



GŁOS ZNAD PREGOŁY

Nr 12 (161) grudzień 2009

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBYWODZIE
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

*Niech radość i pokój Świąt Bożego Narodzenia
towarzyszą Wam przez cały Nowy Rok.*

*Życzymy Wam, aby był to Rok
szczęśliwy w osobiste doznania,
by spełnił zamierzenia i dążenia zawodowe
oraz*

*przyniósł wiele satysfakcji
z własnych dokonań.*

Redakcja „Głosu znad Pregoły”

2010

KIM JEST ŚWIĘTY MIKOŁAJ CUDOTWÓRCA?

Co roku w okresie świątecznym przychodzi do nas święty Mikołaj. Obdarowuje prezentami. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni. A czy zastanawialiśmy się nad tym, skąd pochodzi taka tradycja? Dlaczego akurat Święty Mikołaj przynosi prezenty? Zczego jeszcze jest znany i za co czczony? Kogo jest patronem przed czym chroni?

Mikołaj, biskup Miry Likijskiej (zm. ok. 345) jest jednym z najpopularniejszych świętych czczonych w tradycji wschodniochrześcijańskiej. Jest on szczególnie ważną postacią dla Cerkwi ruskiej i rosyjskiej, do tego stopnia, że dość powszechnie nazywany był w tekstach „ruskim świętym”, a nawet „ru-

skim bogiem”. Wierni wierzyli bowiem, że szczególnie umiłował sobie ruską ziemię i ją właśnie otoczył swą opieką. „Ten bowiem biskup – pisał w 1476 roku metropolita Misael – miłosierny i szczerobliwy obdarza nas hojnie swoimi łaskami, nie gardzi nami i nie są mu niemiłe nasze świątynie skromne, przeciwnie rad w nich przebywać”.

Mikołaj był uważany za litościwego i pełnego miłosierdzia patrona rozmaitych spraw, opiekuna płodów rolnych, handlu, podróży. Świętego błagano o odżeganie burzy, wspomóżenie przed zakusami biesów, a także w sprawach codziennych i wierzono, że dobrym chrześcijanom nie odmawia on nigdy swej po-

mocy. Słowa jednej z popularnych ludowych pieśni mówią: „Jeśli kto Mikołaja miłuje, gdy kto Mikołajowi służy, temu święty Mikołaj pomaga w każdym czasie, Mikołaj!”.

W roku liturgicznym dwukrotnie wspominamy Mikołaja, 6 grudnia (Mikołaj „zimowy”) i 9 maja (na pamiątkę przeniesienia relikwii z Mir do Bari w 1087 roku). Niezwykła popularność biskupa Miry Likijskiej sprawiła, że poświęcano mu liczne cerkwie, a jego wizerunki pojawiały się niemal w każdym domu. Ale nie tylko – w Grecji powszechny jest zwyczaj umieszczania ikon św. Mikołaja na łodziach i statkach, w związku z przekonaniem, że chronić on może przed burzą. Z

kolei na Rusi zdarzało się, że wizerunki świętego umieszczano w oborach, uważano go bowiem za opiekuna bydła i w ogóle świętego sprzyjającego dobrobytowi. Miało to związek z przedchrześcijańskim kontekstem czci dla Mikołaja, w kulcie którego badacze dostrzegają rozliczne pogłosy wierzeń związanych z Wółosem – jednym z bogów słowiańskiego panteonu.

Ikona Mikołaja Cudotwórcy ukazuje go popiersiowo, z otwartą księgą Ewangelii w lewej ręce i błogosławiącego prawą, odzianego w szaty biskupie: felonion i omoforion z krzyżami.

OD REDAKCJI

NOWA GRYPA? JUŻ SIĘ ZNAMY...

Postanowiłam: napiszę o tym dopiero wtedy, kiedy pojawi się pewność, że zagrożenie minęło. W tym momencie mogę już odetchnąć z ulgą...



W niedzielę rano nasza pięcioletnia córka poczuła się źle: nagle zaczęła kaszleć i marudzić. Temperatura podwyższona. Wygląda niegroźnie – przecież z przedszkola dzieciaki cały czas przynoszą różne zarazki i chorują na wszystko. Wieczorem będzie lepiej. Leki na przeziębienie pomogą. Tylko jakieś dziwne jest to przeziębienie. Mimo leków przeciwgorączkowych gorączka nie tylko nie spada, ale rośnie w zawrotnym tempie. Okłady z lody też nie dają żadnych rezultatów. Jest niedziela. Lekarza do domu się nie wezwie (a i tak w Polsce nie jest to możliwe), a pogotowie wzywa się tylko w przypadku, kiedy trzeba ratować życie. Tak że przez pierwszą dobę byliśmy zdani na siebie i na bezskuteczną walkę z niesłychaną u córki do tej pory temperaturą 40,5 stopni.

Rano w poniedziałek zawieźliśmy dziecko do lekarza. Diagnoza – grypa. Na wszelki wypadek pobrano wymaz z noska do badania pod kątem nowego wirusa świątecznej grypy. „Zawiadomią Państwa o wyniku telefonicznie”. Drugi dzień – lepiej. Trzeci dzień – gorączka wraca, lecz leki tym razem działają. A w nocy ośmioletni synek staje cały rozpalony. Historia powtarza się. Nie umiemy zbić temperatury, przez pierwszą dobę nie działa nic. Maluszek cierpi. Jak mu wytłumaczyć, że tak właśnie przebiega grypa i że trzeba przeczekać kryzys. Tak samo jak musieliśmy przeczekać s córką. Święto Niepodległości Polski. Dla nas z mężem był to dzień koszmaru i liczeniem godzin pomiędzy kolejnymi dawkami przeciwgorączkowego leku, w nadziei, że następna dawka małemu jednak pomoże. Wreszcie jest efekt. Uspokajamy się.

Szesty dzień – piątek. Mamy telefon z sanepidu: u Państwa córki wy-

kryto wirusa AH1/N1. I to akurat wtedy, gdy w mediach na okrągło informuje się o śmiertelnych ofiarach tego wirusa, o trudnościach z opracowaniem i rozprzestrzenieniem szczepionki. Na początku nie baliśmy się: wydawało nam się, że gdzieś tam na wsi jest ta nowa grypa (przecież nazywa się świąteczną), ktoś tam daleko na Ukrainie choruje. Że nas to nie dotyczy. I proszę – ta wiadomość jest przeznaczona akurat dla nas, dla naszych dzieci! Może i dobrze, że dowiedzieliśmy się o tym wirusie dopiero po 6 dniach chorowania, kiedy te najstraszniejsze godziny mieliśmy za sobą.

Dodam jeszcze, że oboje z mężem szczepiliśmy się we wrześniu na zwykłą grypę. I mimo przekonania, że jesteśmy bezpieczni, mnie zaatakowało również. Na szczęście w łagodniejszej postaci, niż u dzieci. A myślałam, że matki nie zarażają się od swoich pociech. Nie obeszło się bez leków i leżeni.

Do tej pory bardzo powoli dochodzimy do siebie po tym tajfunie – wirusie, który tyle nieszczęść sieje wokół siebie.

Jedno jest jasne: jest to mimo wszystko grypa. Nowa grypa, którą trzeba przeleżeć w łóżku, odpocząć i w żadnym przypadku nie spieszyć się z powrotem do pracy. Choroba ta bardzo osłabia każdy organizm, który jeszcze nie do końca wie, jak ją zwalczyć. Trzeba dać organizmowi czas na mobilizację swoich rezerw do trudnej walki, by mógł stawić czoło temu potworowi i nauczyć się nowych chwytów. System odpornościowy poradzi sobie. Staniemy się mocniejsi w przyszłości.

Lecz póki nie jesteśmy jeszcze dotknięci nową gripą, warto zaszczyć się – chociażby na tą tradycyjną. Akiedy pojawi się wakcyna na AH1/N1 – koniecznie trzeba zaszczyć siebie i swoje dzieci. Należy o tym pamiętać i nigdy nie zaniedbywać zdrowia.

Drodzy czytelnicy! Z całego serca życzę wam i waszym rodzinom zdrowia.

Maria Ławrynowicz

Symptomy grypy typu A, wywołanej przez wirus H1N1



- Ogólne**
 - gorączka
 - zmęczenie
 - brak łaknienia
- Nosowo-gardłowe**
 - katar
 - ból gardła
- Oddechowe**
 - kaszel
- Mięśniowe**
 - ból
- Żołądkowe**
 - nudności
 - wymioty
- Stawowe**
 - ból
- Jelitowe**
 - biegunki



Spotkanie w Czerniachowsku

Ślicznym jesiennym dniem w niedzielę 25 października wyjechaliśmy do Czerniachowska gdzie przebiegało III Forum Kultury Polskiej.

Zawsze chętnie bierzemy udział w takich spotkaniach. Tu spotykamy się z dawnymi przyjaciółmi, poznajemy coś nowego, odpoczywamy od chatnych kłopotów.

Jak i w poprzednich latach Forum odbywało się na wysokim szczęblu. Mieliśmy zaszczyt spotkać pracowników naszego Konsulatu na czele z Konsulem Generalnym, gości z Polski, oraz miejscowe władze Czerniachowska.

Pierwsza część Forum – to konferencja „Dziedzictwo Kulturowe Polaków w obwodzie kaliningradzkim”. Z ciekawym referatem wystąpiła Barbara Chłudzińska, prezes fundacji „Dziedzictwo nasze”. Po zakończeniu pierwszej części Forum udaliśmy się do kościoła na mszę świętą. Po obiedzie przeszliśmy do Domu Kultury, gdzie rozpoczęła program druga część Forum. Na scenę po kolei wychodzili prezesi jednostek polonijnych i krótko opowiadali o działalności w swoich wspólnotach. (O trudnościach na pewno mówiono również na spotkaniu w sobotę, 24 października, w wąskim kole). Potem każda wspólnota przedstawiła niewielki artystyczny program. Mnie bardzo podobał się występ tria z Ozierska. Starsze panie zaśpiewały piosenkę „Pognałam wołki na Bukowinę”. Tę piosenkę znam od dziecka, moja mama lubiła ją śpiewać.

Najlepszy i najszerzy program przygotowali gospodarze. A jeszcze zachwycaliśmy się chórem z Węgorzewa, w którym śpiewała moja dawna znajoma Czesława Pękała. Byliśmy wzajemnie rade naszemu spotkaniu.

Po zakończeniu wszyscy przeszli do foyer. I tu w niewymuszonej atmosferze zaczęły się spotkania, rozmowy, śpiewy. Zrobiliśmy duże koło, wzięliśmy się za ręce i czego tylko nie wyśpiewaliśmy i w języku polskim, i w języku ruskim: „Sokoły”, „Polskie kwiaty”, „Mazury”, „Czerwona jarzębina” i inne piosenki.

Chcieliśmy już wyjeżdżać do domu, było późno, a droga do Bałtyjska nie bliska. Okazało się, że jeszcze czekała na nas niespodzianka. Prezent Konsulatu dla nas i dla mieszkańców Czerniachowska. Wystąpili laureaci międzynarodowych konkursów – męski wokalny zespół z Polski „Affabre Concinui”. Tego wrażenia nie zdołam przekazać. To trzeba słyszeć! Burza oklasków, bili brawo na stojąco. „Oto był bal!”

Na zakończenie chciałam podziękować organizatorom, uczestnikom, gospodarzom, szczególnie pani Irenie Korol za wspaniałą organizację, za gościnność, za świetny nastrój z jakim wjechaliśmy z Czerniachowska.

Janina Pietruszko.

28. 10. 2009



„Affabre Concinui”
autor zdjęcia: Władisława Piłskalska



Należę do grona czytelników i wielbicieli naszej polskiej gazety „Głos znad Pregoly”. Każdy nowy numer zawsze czytam od deski do deski. Bardzo lubię artykuły czytelników. Na przykład, Wasilina Kozłowska ślicznie napisała o swoim spotkaniu z Polską. Interesujące są również artykuły poświęcone historii i kulturze. Z pisma można dowiedzieć się o tym, co się dzieje u naszych sąsiadów na Litwie, Ukrainie, Białorusi. O tym wszystkim dowiedziałam się z numerów 8, 9, 10, 11, które otrzymałam za jednym razem, będąc w Konsulacie 7 listopada. A dlaczego tak późno? Bo mieszkam w Bałtyjsku, gdzie nie ma komu dostarczać korespondencji. Ciekawa jestem, jak z tym jest w Czerniachowsku, Oziersku? Chcielibyśmy otrzymywać prasę regularnie, co miesiąc. Dwa razy otrzymywaliśmy na pocztę przesyłkę z gazetami. To było cudowne! Jednak okazało się, że w przyszłości to nie będzie możliwe ze względu na koszty. Wszystko rozumiemy i szukamy wyjścia. Proponuję (za pozwoleniem Konsulatu, oczywiście) zostawić dla Bałtyjska 10 egz. (więcej nie potrzebujemy) w „okienku” pawilonu (co stoi na zewnątrz), gdzie wydają ankiety. Odbieranie stamtąd byłoby dla nas wygodniejsze.

Jeszcze jedna uwaga. W ostatnich numerach pisano o obchodach Roku Juliusza Słowackiego. Dowiedzieliśmy się o jego biografii, jakie utwory napisał. Moim zdaniem byłoby świetnie umieścić obok choć jeden wiersz, albo jakiś fragment poematu.

Mam jeszcze dwie propozycje. Aby wznowić rubrykę „Sprawdź swój polski”. Byłoby ciekawe również zapytać naszych czytelników, co ich zdaniem jest najciekawsze w naszym „Głosie”.

Janina Pietruszko

Odpowiedź Redakcji:

Zespół Redakcyjny pragnie serdecznie podziękować Pani Janinie za ciepłe słowa i stałą współpracę z naszym pismem.

Odpowiadamy na pytania Pani. Rozestaniem gazet do rejonów Obwodu (Gusiew, Czerniachowsk, Oziersk, Gwardiejsk-Znamiensk, Niestierow) zajmuje się prezes WKP w Kaliningradzie pani Helena Rogaczykova. Dla przedstawicieli Polonii z Bałtyjska redakcja jest gotowa zostawiać 10 egz. każdego numeru pisma w siedzibie byłego Wydziału Ekonomicznego Konsulatu, adres: Kaliningrad, Prospekt Mira 81/2.

Redakcja wyraża nadzieję, że w najbliższym czasie ukaże się Numer Specjalny „Głosu” poświęcony poetom polskim, w którym znajdzie Pani m.in. wiersze J. Słowackiego.

Z poważaniem, Zespół Redakcyjny

FORUM POLONIJNE W CZERNIACHOWSKU

III FORUM ORGANIZACJI POŁONIJNYCH „Dziedzictwo kulturowe Polaków w Obwodzie Kaliningradzkim” odbył się w Czerniachowsku **24-25 października 2009 roku**. Organizatorem tradycyjnie wystąpił „Dom Polski” im. Fryderyka Chopina w Czerniachowsku pod kierownictwem prezesa Ireny Korol.

O ważności tego przedsięwzięcia mówi fakt, że Forum uczcili swoją obecnością Senator Rzeczypospolitej Sławomir Sadowski i Generalny Konsul RP w Kaliningradzie Marek Gołkowski.

Na dzień przed otwarciem Forum w Bibliotece Czerniachowska przedstawiono Wystawę „Fotograf przyjechał” reprezentowaną wspólnie ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Mazurska” (Giżycko). Wystawa zawiera zbiór zdjęć przedstawiających życie miasteczek i wsi końca XIXa początku XXw. na terenach współczesnej Polski (wtedy wschodniopruskich). Opracowanie graficzne wystawy – Janusz i Katarzyna Pileccy.

Pierwszego dnia zorganizowano spotkanie robocze prezesów i zarządów stowarzyszeń polonijnych z Bałtyjska, Gusiewa, Kaliningradu, Ozińska i Czerniachowska z udziałem zaproszonych gości: Konsulów Generalnego Konsulatu RP w Kaliningradzie, przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (Wioletta Dymarska, Warszawa), Prezesa Fundacji „Dziedzictwo nasze” i przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (Węgorzewo), Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Mazurska” (Giżycko), wolontariusza

Na uroczystym otwarciu III Forum: Senator Rzeczypospolitej Sławomir Sadowski i Prezes NP „Domu Polskiego” z Czerniachowska Irena Korol.



projektu „Młodzież w działaniach pozarządowych”.

Głównymi tematami obrad były: Oświata i młodzież, Kultura i nauka, Obrona dobrego imienia Polaka i Polski. Wśród propozycji omówiono: organizację nauczania języka polskiego; współpracę z partnerami z Polski w celu skierowania do pracy w Organizacjach polskich wolontariuszy, emerytowanych nauczycieli i lektorów z Polski; konieczność spotkań prezesów i członków zarządów polonijnych organizacji; organizowanie wspólnych wycieczek przedświątecznych i innych.

Uczestnicy potwierdzili że takie spotkanie w ramach Forum służy wskazaniu najważniejszych problemów, jakie

napotkali w prowadzonej działalności.

III Forum rozpoczęło się 25 października otwarciem wystawy artystycznej „Zabytki Polski na Wschodzie”.

Uroczystego otwarcia III Forum dokonała Irena Korol - główny organizator, Prezes Niekomercyjnego Partnerstwa (NP.) „Domu Polskiego”. Pani prezes powiedziała:

- Pomysł zorganizowania Forum narodził się w Towarzystwie czerniachowskim. Miał na celu przedstawienie wszystkich Wspólnot kultury polskiej naszego regionu, aby omówić nasze problemy, ustalić plany na przyszłość i nawiązać nowe kontakty ze Wspólnotami z sąsiednich polskich województw, odzyskać i upamiętniać wiedzę o dziedzictwie kulturowym Polaków w Obwodzie Kaliningradzkim.

Następnie głos zabrali: przewodniczący administracji powiatu Włodzimierz Chlimankow, Senator Rzeczypospolitej Sławomir Sadowski i Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Marek Gołkowski.

Konsul Generalny Marek Gołkowski podziękował za gościnność gospodarzy – przedstawicieli Samorządu miasta Czerniachowsk i pracowników kultury za organizację takiego przedsięwzięcia jakim jest Forum.

W uroczystym otwarciu uczestniczyli również goście z miasta partnerskiego Węgorzewo:



Występy „Domu Polskiego” z Czerniachowska



(ze str. 4)



Chór „Ojczyzna” z Węgorzewa

Prezes Izby Deputowanych powiatu Węgorzewo Wiesław Pietrzak, Starosta Węgorzewa Halina Faj, przedstawiciel działu kultury Margarita Guruk.

Po uroczystym otwarciu rozpoczęła się Konferencja na temat: „Dziedzictwo kulturowe Polaków w Obwodzie Kaliningradzkim”.

W jej ramach wystąpili: W. N. Adamow, Klub Krajoznawców (Kaliningrad) – „Albrecht Brandenburski i Polska. XVI wiek.”; B. Grądziewicz-Chludzińska, Prezes Fundacji „Dziedzictwo nasze” (Węgorzewo) – „Zapomniane dziedzictwo”; I. W. Jerofiejew, przedstawiciel Zarządu Kultury i Sportu (Czerniachowski) – „Współpraca kulturowa Czerniachowska z Polską”; I. M. Treń, lektor Industrialno-Pedagogicznego College, członek NP „Domu Polskiego” (Czerniachowski) – „Z historii i kultury polskiej w Wystruci”.

Niedziela Msza Święta została odprawiona w kościele p.w. Św. Brunona z udziałem chóru „Ojczyzna” z Węgorzewa.

W ramach kontynuacji programu kulturalnego odbyło się otwarcie wystawy artystycznej z Polski „Zabytki Polski na Wschodzie” i prezentacja prac twórczości artystycznej członka NP „Domu Polskiego” z Czerniachowska Genriety Lopatinoj.

Koncert rozpoczęły zespoły Organizacji polskiej kultury obwodu kaliningradzkiego. Występ każdego zespołu poprzedzał Prezes organizacji polskiej kultury miasta z krótkim przedstawieniem zakresu działalności.

Artyści zaprezentowali swoje występy bardzo dobrze: wiersze i piosenki były wykonywane w doskonałym języku polskim i z werwą. Publiczność nagradzała każdego występującego szczerymi oklaskami.

Gospodarzy z „Domu Polskiego” przedstawili bogaty urozmaicony program, który stanowiły piosenki, wiersze i tańce; na scenie przebywało około 30 osób z tego zespołu.

Finałem koncertu był wspaniały występ chóru „Ojczyzna” z Węgorzewa, który zaprezentował naprawdę profesjonalne wykonanie utworów.

Dalej było otwarcie wystawy artystycznej z Polski i prezentacja prac twórczości artystycznej członków NP „Domu Polskiego” z Czerniachowska.

Zakończeniu Forum towarzyszył wielki prezent od Generalnego Konsulatu RP w Kaliningradzie – Koncert zespołu wokalnego z Polski „Affabre Concinui”, laureata Międzynarodowych Konkursów i Festiwali, oryginalny, idealny i niepowtarzalny „chór-orkiestra”.

Na zakończenie chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy zorganizowali tak znakomite Polonijne Święto. Wielkie brawa należą się pani Prezes NP „Dom Polski” Irenie Korol i Samorządowi Czerniachowski, pracownikom Pałacu Kultury, kierownictwu Szkoły nr6, pracownikom Biblioteki i aktywistom „Domu Polskiego” im. Fryderyka Chopina. Serdecznie dziękujemy Generalnemu Konsulatowi RP w Kaliningradzie za wsparcie pomoc.

Natalia Pogrebnaja

Foto A.Korol i E.Maszyn

Debiuty literackie

Proponujemy Państwa uwagę przepiękne wiersze Wasiliny Kozłowskiej.

„Miłosnie”

żegnam się z duchem
ostatniej muchy,
która kochała wstrętą latarnię.
Która myślała, że światło-to miłość,
niestety, nie licząc na „miłosną” ilość...

Trochę przeraża, że z nieskończonej ilości
latarnianej tożsamości
ogarniającej co najmniej cały świat
wybrała ledwie świecącą
i nawet na nią nie patrzącą!

A teraz umiera z miłości
w latarnianej tożsamości...

„Serce w kamieniu”

Na nic nie czekam, niczego nie szukam,
niczego nie śpiewam, niczego nie słucham.

Serce w „kamieniu”, jak u Szymborskiej,
ale wciąż czeka na litość boską!
Oczy-jeziora więc nie wyschną,
czy moja śmierć też wydarzeniem?
Włosy gałęzmi, usta-liściami,
które wciąż szepczą „zdążylibyśmy...”
Rece-łańcuchy, dusza w więzieniu.
Może nie ufasz, ale cię zmienia!
Trzymam w paluszku, co wymieniłam.
Serce w kamieniu, więc odpoczywam.

„Od nowa”

Kolorowe życie na ulicy Szarej
Przy przystanku milczącym,
O smaku kuszącym-
Tymczasowe bicie „posudy” starej...

Rzucanie pragnienia do zimnej wody
Z najwspanialszego w tym mieście mostu,
Odpowiadając na wszystkie pytania: „po prostu...”
Powstanie zbawienia od niepotrzebnej zgody.

Sprzedawszy marzenie za gałąź zieloną
Wykupić swe skrzydła, wyżyć się jępiłno.
Dotknąwszy promienie żałyc się i zostać
na zawsze opaloną.
Zobaczyć, jak deszcz uratuje me życie...

„O niej”

Zrywając liścia martwe,
na niebie żółto-szarym malując nimi obraz,
fruwająca snów pomiędzy
nie niszcząc stopy zdarte

pod rzadki huk tramwajów
wpatrywać się starała w akwarium kałuż młodych,
co z morza się rozdziły
śpiewając hymny swoich krajów.



Kronika kulturalna

„Affabre” na bis

Po raz drugi w tym roku w Sali Koncertowej Filharmonii Kaliningradzkiej wystąpił poznański sekstet wokalny „Affabre Concinui” (łac. idealnie współbrzmieć).

Koncert 24 października odbył się na gorące życzenie publiczności.

I ponownie ujrzeliśmy na scenie sześciu eleganckich panów w garniturach pod krawatem. Są to Robert Hycła i Leszek Marciniak (kontra-tenorzy), Przemysław Czekala (tenor), Piotr Lewandowski (baryton), Piotr Diurla i Artur Hoffmann (bas). To oni tworzą zespół „Affabre Concinui”.

Zespół na początku koncertu wykonał cztery madrygały z epoki Renesansu, wyjątkowo pięknie, zgodnie z tradycją gatunku. Następnie słuchacze mogli podziwiać w interpretacji zespołu pieśni kompozytorów XIX wieku Giovanni Martini, Franca Schuberta i Stanisława Moniuszki.

Sekstet zawsze, niezmiennie śpiewa a

capella, ale jego aranżacje utworów w muzyki instrumentalnej wywołują podziw i zachwycają słuchaczy. Murowane przeboje w repertuarze „Affabre Concinui” to popularne utwory muzyki klasycznej: „Zima” Antonio Vivaldiego, „Bad inerie” J. S. Bacha, uwertura do opery „Cyrylik sewiński” Rossiniego, przedstawione w tym koncercie. Natomiast żartobliwy rossiniowski



„Duet kotów” wykonany nadzwyczaj humorystycznie wprowadził słuchaczy w klimat muzyki rozrywkowej.

Znaczącą część repertuaru

zespołu stanowią popularne hity muzyki rozrywkowej XX wieku. Właśnie światowym przebojem estrady lat 50-ch i 70-ch była poświęcona druga połowa koncertu. Warto zaznaczyć wyśmienitą aranżację, dokładnie przekazującą atmosferę tamtych lat. Oddźwiękiem i nagrodą widowni mistrzostwu artystów były długo niemilkące ciepłe oklaski. Z pewnością wokalny zespół z Polski

zjednał sobie sympatię słuchaczy i zostawił trwałe ślady w duszach obecnych na sali. Po zakończeniu programu koncertowego słuchacze zegnali zespół hucznymi oklaskami na stojąco, okrzykami brawo.

I wokał ci ulegając prośbom trzykrotnie śpiewali na bis.

W. Wasiliew

Foto Waldis Piłskals



Koncert odbył się dzięki pomocy finansowej firmy „Adamczyk & Adamczyk”

Agencja „Adamczyk i nieruchomości”:

Kaliningrad, ul. Szewczenko 11b.

Telefon: (4012) 53 87 29, faks: (4012) 53 65 08.



Kupno i sprzedaż działek budowlanych, porady prawne.

Firma

Adamczyk & Adamczyk działa na rynku obrotu nieruchomościami od 30 lat.

Naszym klientom zapewniamy profesjonalną obsługę i dostęp do największej bazy nieruchomości w Polsce, Rosji i na Węgrzech.

Jesteśmy członkiem korporacji WGN Real Estate, największego konsorcjum biur nieruchomości w Polsce i znaczącego w środkowej i wschodniej Europie.

Obecnie w sieci WGN Real Estate zrzeszonych jest 40 biur, w tym 5 będących własnością naszej firmy.

(ze str. 1)

Oblicze świętego o krótkich siwych włosach, niedługiej okrągłej brodzie wysokim czołem i głębokich zmarszczkach wyraża głęboką mądrość, a jego spojrzenie bezgraniczną łagodnością i litością, z którymi pasterz zwraca się do wiernych. Medaliony z wyobrażeniami Chrystusa z księgą i Bogurodzicy z omoforiem przypominają legendarne wydarzenia z życia świętego. Wtrącony do więzienia za spoliczkowanie Ariusza, heretyka, który podważał cześć Matki Boskiej i Chrystusa na soborze nicejskim (325). W ciemnicach nawiedzili biskupa Mikołaja Chrystus i Bogurodzica, którzy wręczyli mu symbole władzy biskupiej, na znak jej prawomocności.

Wizerunek świętego otaczają

sceny z jego życia: Narodziny świętego, Kąpiel dziecięcia, Dzieciństwo Mikołaja, Nauka młodzieńca, Postrzyżyny Mikołaja na diakona, Postrzyżyny Mikołaja na biskupa, Wybawienie trzech ubogich dziewcząt, Wybawienie trzech mężów od miecza, Uratowanie z morskiej głębin, Wybawienie młodzieńca, Śmierć Mikołaja, Przeniesienie relikwii Mikołaja do Bari. Sceny te ilustrują więc przede wszystkim cudowne wydarzenia związane z dzieciństwem świętego, który od narodzenia otoczony łaską bożą - wyróżniał się mądrością i siłą, jak również ukazują rozmaite interwencje świętego biskupa, którym zawdzięcza on popularne przekonanie o wszechmocności i chęci do pomocy, tym, którzy jej potrzebują.

Mała Moskwa. Historia zakazanej miłości

„W tym filmie widzowie znajdą wszystko to, co w kinie najpiękniejsze - miłość, śmiech, łzy, wielkie dramaty i radości, a także prawdę o tamtych czasach i głębokie wzruszenia”, - Waldemar Krzystek.

21 października 2009 roku w Kaliningradzie w kinie *Rodina* odbył się pokaz polskorosyjskiego filmu *Mała Moskwa* reżyserii Waldemara Krzystka. Na początku należy zaznaczyć, że *Mała Moskwa* zdobyła kilka nagród na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 2008 roku, m.in. Wielką Nagrodę „Złote Lwy”, Nagrodę za pierwszoplanową rolę kobietą dla Swietłany Chodczenkowej, Nagrodę Rady Programowej TVP, Nagrodę Prezesa Zarządu Telewizji Polskiej oraz kilka nagród od Polskiej Akademii Filmowej w 2009 roku: Orzeł za Najlepszy scenariusz (Waldemar Krzystek); Orzeł za Najlepszą scenografię (Tadeusz Kosarewicz); Orzeł za Najlepsze kostiumy (Małgorzata Zacharska); Orzeł za Najlepszy dźwięk (Michał Kosterkiewicz, Piotr Knop, Wacław Pilkowski); Orzeł za Odkrycie roku (Elena Leszczyńska). Długa lista nagród świadczy o wielkim uznaniu dla zespołu, który pracował nad filmem.

Jest to historia o zakazanej politycznie miłości między żoną rosyjskiego oficera a polskim żołnierzem pod koniec lat 60., gdy w Legnicy stacjonował największy garnizon radziecki, a miasto wówczas nazywane było właśnie „Małą Moskwą”. Akcja rozgrywa się w czasach, w których nawet o intymnych sprawach decydowało sowieckie imperium.

Ciekawostką jest to, że film *Mała Moskwa* powstał na podstawie wydarzeń, które, jak

powiadają, miały rzeczywiście miejsce. Pierwowzorem postaci głównej bohaterki Wierki Swietłowej była kobieta, która przyjechała do Polski z mężem - żołnierzem Armii Radzieckiej. Popelniła samobójstwo w październiku 1965 roku. Bezpośrednim powodem była nieszcześliwa miłość do polskiego oficera. Jej grób znajduje się na skraju rosyjskiej części Cmentarza Komunalnego w Legnicy.

Jura Swietłow (Dmitrij Uljanow), były radziecki wojskowy, po ponad trzydziestu latach wraca do Legnicy na



Swietłana Chodczenkowa w roli Wierki-matki

ni się przed miłością, ale potem poddaje się uczuciom. Mimo że

z Jurą, nie zdając sobie sprawy z tego, że Wiera jest żoną radzieckiego wojskowego i częścią systemu, w którym „chcę” ustępuje przed „muszę”, co dobitnie uświadamia jej oficer polityczny... Na co Wiera dumnie odrzeka po polsku: „Musi to na Rusi, a w Polsce jak kto chce”.

Film przenosi nas do świata, w którym w jednym mieście, oddzieleni murami i zakazami żyli Rosjanie i Polacy, którzy mimo strachu i powszechnej kontroli kochali, cierpieli i mieli swoje marzenia. Realia historyczne pokazane są bardzo dobrze: piękne tło, zdjęcia, kolory. To historia z życia, która daje sporo do myślenia i na długo pozostaje w pamięci.

Wartość tego filmu jest również to, że odwołuje się do potrzeby pojednania pomiędzy narodami a tym samym zwykłymi ludźmi, jakby zwaśnionymi

właśnie przez tę politykę i ideologię. Pokazuje, jaką wielką wartością jest wzajemne zrozumienie i wybaczenie oraz to, jak nienawiść niszczy życie.

Natalia Daniłowa
zdjęcia i informacje dla prasy
wzięto z oficjalnej strony filmu
<http://www.malamoskwa.pl/>



Wierka i polski oficer Michał

grób swojej żony Wierki (Swietłana Chodczenkowa). Towarzyszy mu córka, też Wiera (grana również przez Swietłanę Chodczenkową). Podróż ta przypomina wydarzenia z przeszłości, kiedy to Jura wraz z żoną trafia do Legnicy. Ona jest zafascynowana kulturą polską, uczy się języka polskiego. Wkrótce wygrywa polsko-radziecki piosenkarski „konkurs przyjaźni”, porywająco wykonując pieśń „Grande Valse Brillante”. Tam poznaje polskiego oficera i muzyka Michała (Lesław Żurek), z którym wkrótce rozpoczyna zajęcia muzyczne. Długo bro-

jej życie jest w stałej kontroli władz, ich miłość kwitnie w tajemnicy przed wszystkimi...



scena przesłuchania Wierki przez majora KGB

Ale nie tylko ze względu na kontrolę ta miłość jest zakazana... Przecież główna bohaterka jest mężatką! Jednak miłość jest tak wielka, że kochankom to wcale nie przeszkadza, w czasie spotkań sumienia milkną. Michał namawia ją do tego, by została z nim i rozwiodła się

Swietłana Chodczenkowa w roli Wierki-córki



Festiwal filmów fabularnych krajów Unii Europejskiej

W dniach od **20 października do 11 listopada** w kaliningradzkim kinie „Zaria” miała miejsce piąta edycja Festiwalu Filmów Krajów Unii Europejskiej. Sądzę, że to wyjątkowe wydarzenie, na które wszyscy czekają z niecierpliwością, stało się już jedną z bardziej znaczących imprez artystycznych w kulturalnym kalendarzu zarówno dla mieszkańców Kaliningradu, jak i dla gości naszego miasta.

W ramach festiwalu filmowego odbyły się dni poszczególnych krajów-uczestników oraz spotkania z reżyserami i aktorami. W Dniu Polski, czyli 30 października, odbyło się oficjalne otwarcie retrospektywy filmów znanego reżysera Krzysztofa Zanussiego, który w tym roku obchodzi swój jubileusz – 70-lecie. W ciągu 40 lat działalności twórczej nakręcił ponad 70 filmów (pełno- i krótkometrażowych) i dzięki filmom autorskim nie tylko wszedł do historii polskiego kina, ale też jest zaliczany do grona reżyserów światowej klasy. Wiele z jego dzieł zostało wyróżnionych nagrodami międzynarodowych festiwali kina.

Widzowie mieli możliwość obejrzenia czterech filmów Krzysztofa Zanussiego. 30 października odbyły się pokazy dwóch filmów – „Dotknięcie ręki” (1992 r.) oraz „Iluminacja” (1973 r.). Następnego dnia pokazano „Strukturę kryształu” (1969 r.), notabene debiut reżyserski Zanussiego izdobywcę wielu nagród, m.in. za najlepszy scenariusz i najlepszy debiut oraz nagrody Międzynarodowego Festiwalu w Kolombo i Valladolid. Oprócz tego wyświetlono dramat psychologiczny „Życie rodzinne” (1970 r.). Warto wspomnieć, że tego dnia Krzysztof Zanussi był obecny na sali kinoteatru i przed

rozpoczęciem projekcji swoich dzieł krótko przedstawiał je kaliningradzkim widzom. Nie był to jego pierwszy pobyt w naszym mieście, i podobnie jak wtedy, był zachwycony tutejszą atmosferą i cieszył się, że ma zaszczyt po raz drugi zaprezentować swój dorobek artystyczny przed kaliningradzką publicznością.

Od wielu lat życia twórczego Krzysztof Zanussi często współpracuje z tymi samymi aktorami (Daniel Olbrychski, Maja Komorowska, Edward Żebrowski, Zbigniew Zapasiewicz), którzy tworzą swego rodzaju zespół i potrafią najdokładniej odtworzyć w filmach treść filozoficznych rozważań reżysera w formie współczesnych przyowieści moralnych. Sam Zanussi powiedział, że Olbrychski, Komorowska oraz muzyka Kilara to już połowa sukcesu.



Wit (Daniel Olbrychski) z ojcem (Jan Krecmar), scenariusz filmu „Życie rodzinne” K. Zanussiego.

Jednym z punktów programu festiwalu był również pokaz filmów niemniej znanego i wybitnego reżysera Andrzeja Wajdy. Zostały wyświetlone zarówno starsze dzieła mistrza polskiego kina – „Krajobraz po bitwie” (1970 r.), ekranizacja opowiadań obozowych Tadeusza Borowskiego, „Ziemia obiecana” (1974 r.) na podstawie powieści Władysława Reymonta, historia z epoki realnego socjalizmu, „Człowiek z marmuru” (1976 r., w rolach głównych Jerzy Radziwiłowicz i Krystyna Janda); jak i najnowsze – dramat historyczny „Katyń” (2007 r.) oraz obraz z roku 2009 „Tatarak”, dramat romantyczny, wyróżniony na

tego rocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Berlinie. Film realizowany według scenariusza będącego adaptacją opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza pt. Tatarak z 1958 roku.

Integralną część scenariusza stanowi opowiadanie pt. Nagle wezwanie z tomu „Magia” autorstwa węgierskiego pisarza Sándora Máraiego. Film zawiera także elementy autobiografii Krystyny Jandy, aktorki odtwarzającej główną rolę. Oto są jej słowa: „Oddałam temu filmowi moją historię. Decydując się na to, nie wiedziałam jaki będzie rezultat artystyczny, ale przyznam – nie to było dla mnie najważniejsze. Film powstał. Jest



Paweł Szajda jako Bogus, Krystyna Janda jako Marta („Tatarak”, A. Wajda)

jów Unii Europejskiej.

Warto wspomnieć, że 9 listopada został pokazany również film psychologiczny „Cztery noce z Anną” (2008 r.) Jerzego Skolimowskiego. Reżyser jest twórcą niezwykle oryginalnymi i wszechstronnymi. Wydał dwa tomy poezji, zajmował się również muzyką jazzową. Spotkanie z Andrzejem Wajdą pozwoliło mu rozwinąć talent filmowy. „Cztery noce z Anną” to kameralna opowieść o pracowniku spalarni odpadów medycznych w prowincjonalnym mieście, obsesyjnie zakochanym w pielęgniarce, który zakrada się do jej pokoju w byłym budynku hotelu pracowniczego, odurza środkami nasennymi i spędza długie godziny obok śpiącej kobiety. Porządkuje jej rzeczy, poprawia niedomalowane paznokcie, przynosi kwiaty, który nad ranem ze sobą zabiera. Do czasu, gdy zostanie przyłapany przez policyjny patrol... Na temat tego filmu są różne opinie, dlatego warto było go obejrzeć i mieć własne zdanie.

Festiwal Filmów Krajów Unii Europejskiej skończył się. Cieszymy się, że w tym roku było tak dużo polskich filmów. Z niecierpliwością będziemy czekać na szóstą jego edycję, tym bardziej że organizatorzy obiecują, że w przyszłości wyjdzie on poza ramy kina, stając się festiwalem artystycznym,



Krzysztof Zanussi przedstawiający swoje dzieło.

autor zdjęcia: W. Wasiliew

skończony. Niezależnie od tego, jak zostanie przyjęty, nie żałuję. Coś, co było dla mnie najcenniejsze, zostało zarejestrowane na zawsze. Na zawsze. Między innymi dlatego, że jest to film Andrzeja Wajdy. Nie ma drugiego reżysera na świecie, któremu bym tak zaufała”.

Film „Popiół i diament” (1958 r.) według powieści Jerzego Andrzejewskiego, należący do klasyki filmografii polskiej, zamknął pokaz polskich filmów na Festiwalu Filmów Kra-



Artur Steranko, Kinga Preis w rolach głównych („Cztery noce z Anną”, J. Skolimowski)

łączącym w sobie wszystkie dziedziny sztuki – malarstwo, taniec, muzykę.

W. Wasiliew, N. Danilowa
zdjęcia wzięto z oficjalnych stron filmów

Bal w Cafe Sax

17 listopada Kaliningradzki Teatr Dramatyczny gościł aktorów Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu. Widzowie na ponad dwie godziny zostali pogrążeni w świecie, który stworzyli dla nich: obsada aktorska (wymieniona niżej), świetni muzycy Dariusz Łapkowski (pianino), Piotr Lewańczyk (kontrabas), Leszek Ligęza (perkusja) oraz specjaliści, których imiona zazwyczaj pozostają w cieniu – Tatiana Kwiatkowska (scenografia, kostiumy) i Tomasz Tworowski (choreografia) – na czele z reżyserem Cezarym Domagałą, którego krótkie przemówienie (wygłoszone w bardzo dobrym języku rosyjskim!) poprzedziło spektakl.

Tytuł sztuki – *Cafe Sax* – nawiązuje do nazwy ulubionej kawiarni Agnieszki Osieckiej (1936 – 1997 rr.), znanej i lubianej w Polsce wybitnej poetki, autorki tekstów piosenek, pisarki. W tej kawiarni, dotychczas znajdującej się na warszawskiej Saskiej Kępie, poetka podobno napisała swoje najlepsze utwory. W wydaniu elbląskim *Cafe Sax* – to typowa mała kawiarnia w stylu Remarque’a lub Hemingway’a, położona z dala od hucznych restauracji i młodzieżowych dyskotek; miejsce, gdzie zaglądają najczęściej ci sami ludzie; gdzie jeszcze nalewa się na kredyt, pije się zdrowie nieznanego przybysza, i gdzie przychodzi się po to, by znaleźć coś ponad towarzystwo i kieliszek dobrej czystej. Kawiarnia, pogrążona w półmrok, staje się punktem, w którym krzyżują się drogi życiowe bohaterów. Są to zwyczajne obrazy naszych czasów. Barman w średnim wieku (Marcin Tomasik) – pogodny i wyrozumiały, raczej dobry znajomy i rozmówca, niż obsługa. Czterdziestoletni Mężczyzna Pan Czesio (Lesław Ostaszewicz) – otyły, łysiejący, rozczerwieniony i kłótlivy, zalewający swoje smutki alkoholem i narzekający na kobiety. Kobieta Zawiedziona (Jolanta Tadla) – elegancka, nieco epatująca swoim zachowaniem, z papierosem w zadbanym palcach, bezlitośnie drwiąca i ostra, nieraz oskarżycielska wobec mężczyzn. I – oczywiście – Poetka (Beata Przewłocka), lekka jak walczyk, na przemian ironiczna i czuła, kokieteryjna i poważna. Obserwuje



Zapraszamy do Cafe Sax!

zjawy i obrazy przeszłości odwiedzające jej towarzyszy z kawiarni, a jednocześnie nie ograniczając się do tej roli, sama bierze jak najbardziej aktywny udział w defi-



«...Nie daj nam Boże, broń Boże, skosztować tak zwanej życiowej mądrości»

lądzie historii życiowych, z których zwierają się sobie bohaterowie.

Najlepsze piosenki Agnieszki Osieckiej („Wariatka tańczy”, „Niech żyje bal”, „Wielka woda”, „Nasze ostatnie bolero”, „I te de, i te pe”) oryginalnie zaaranżowane przez Pawła Steczka, są podstawowym sposobem komunikacji bohaterów. Skupiają również uwagę widza na najważniejszych kwestiach, zawartych w spektaklu. Jak znieść zdradę? Czym jest samotność dla człowieka? Jak nie dać wyblaknąć uczuciom? Jak pozostać sobą, i co to jest –

być sobą? Czy łatwo jest kochać? A czy łatwo jest – żyć?

Po wspomnieniach o byłych rozczerwienieniach, po nagle odrodzonych nadziejach bohaterowie jednoczą się w wirze finałowej piosenki „Wielka woda”. Ten bal, którego niestety „nie grają na bis”, i który nazywa się życiem, jest według bohaterów i według niewidocznej, ale w każdej chwili obecnej na scenie Agnieszki Osieckiej, warty „zachodu”. Warty „niepogody”, trosk, rozczerwienień, prób, błędów, oby tylko dało się zachować

w niezwykle ekspresyjnym wykonaniu aktorów, nieraz lepszym nawet od wykonania zawodowych śpiewaków, ciekawa reżyseria – to wszystko sprawiło, że publiczność (której co najmniej połowę stanowili członkowie środowisk polonijnych naszego obwodu) była zachwycona. Takiej reakcji nie spodziewała się ani obsada, ani sam pan reżyser C. Domagała (według jego osobistego wyznania). Dopiero trzykrotny bis zaspokoił buszujące emocje publiczności i uciszył burzę oklasków. Niestety, jak wszystko, co jest piękne, spektakl dobiegł końca, wyprostowali się aktorzy po ostatnim już ukłonie i opuścili scenę Kaliningradzkiego Teatru Dramatycznego – miejmy nadzieję, że nie na zawsze.

Przedstawiciele Polonii Czemiachowska i Oziarska pragną podziękować pracownikom Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie za umożliwienie wyjazdu na tak wspaniały spektakl, w tym za udostępnienie autokaru do przewozu widzów.

Wiera Andriejczuk

Foto N.Daniłowej, W.Wasiliewa

gorące serce, wrażliwość na piękno i różnorodność życia i zdolność do miłości.

Świetna gra aktorska, piosenki Agnieszki Osieckiej



Kolejny ukłon... ale czyżby ostatni?

KRESY 2009: druga tura



Polska poezja łączy nas, przybliżając do nas piękny język ojczysty. Dlaczego spotykając się na co dzień, nie rozmawiamy ze sobą po polsku?

W tym roku w corocznym konkursie recytatorskim dla Polaków w Rosji „Kresy” uczestniczyłam jako słuchacz. Komisja oceniająca występy recytatorów składała się z następujących osób: pan konsul Dariusz Kozłowski i pani konsul Alina Kalinowska oraz lektorki języka polskiego z Kaliningradu i Obwodu Kaliningradzkiego – panie Alicja Bocheńska, Natalia Daniłowa i Marina Woszczatyńska.

Chcę zaznaczyć, że tegoroczna edycja „Kresów” zaskoczyła mnie z jednej strony tak skromną ilością uczestników, z drugiej zaś ich rozbieżnością wiekową. I choć liczba wykonawców w nieco mnie zasmuciła, to popularność recytowania wśród tak szerokiego wiekowo grona była wrażeniem pozytywnym. Tak czy inaczej konkurs ten, jak to zazwyczaj bywa, stał się kolejnym świętem dla Polaków nasze-



A. Kalinowska i D. Kozłowski otwierają XVIII konkurs recytatorski „Kresy”

go obwodu, ponieważ mogli spotkać się, posłuchać wierszy w języku ojczystym, podzielić się wiadomościami z życia polonijnego.



„ - Kto ty jesteś? - Polak mały.”



Wspólnie uczestników konkursu.

Co do zwycięzców, to zostały nimi każda w swojej kategorii wiekowej: Danuta Misiuwianiec, Wiktoria Ogijewicz, Władysława Kozłowska.

Jako przedstawicielki Obwodu Kaliningradzkiego do Białegostoku

na trzeci etap konkursu na początku grudnia pojadą Wład Kozłowska oraz reprezentantka Polonii Czerniachowskiej Olesia Dubieńska. Życzymy dziewczynom powodzenia i miejmy nadzieję, że przyniosą ze sobą z powrotem nagrody i dużo wspaniałych wrażeń i podzielą się tymi ostatnimi na kolejnych spotkaniach polonijnych.

Wasilina Kozłowska

Jak i każdej jesieni, 7 listopada w siedzibie Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie odbył się Konkurs Recytatorski im. A. Mickiewicza „Kresy 2009”, tegoroczna edycja była już osiemnastą. Zawsze biorę w nim udział, ponieważ bardzo poboba mi się recytowanie wierszy w języku polskim. Jednak też lubię słuchać innych uczestników i uczyć się od nich. Uważam, że Wład Kozłowska jest prawdziwą recytatorką, i nawet powiedziałabym, artystką. Albo inny przykład - Dana Misiuwianiec, która zaskoczyła mnie tym, że wybrała tym razem tak długi wiersz. Oczywiście dobrze się przygotowała i świetnie go zarecytowała. Moim zdaniem te osoby zasłużyły na pierwsze miejsca, które otrzymały. Gratuluję dziewczynom wygranej!

Szkoda, że tym razem nie było pana Kleofasa Ławrynowicza, występującego zawsze poza konkursem. Pamiętam balladę Mickiewicza „Trzech Budrysów” w jego wykonaniu. Taka romantyczna, nie taka smutna jak „Świtez”.

Cieszę się, że znów była okazja zobaczyć znajomych i porozmawiać z nimi. Szkoda jednak, że między sobą nie prowadzimy rozmów po polsku. Proponuję wywiesić szyld z hasłem „Mówmy tylko po polsku!”

Janina Łapszyna

Posiadaczka pierwszego miejsca Wład Kozłowska



Foto Wasiliny Kozłowskiej

Plemię Prusów

Jakie terytoria były od najdawniejszych wieków zajmowane przez plemiona Prusów?

Ziemię położone między rzeką Niemen na wschodzie i rzeką Wisłą na zachodzie, Morzem Bałtyckim na północy i terenami puszczy na południu były zamieszkiwane od najdawniejszych czasów przez plemiona Prusów. Plemiona te należały do ludów bałtyckich.

Głazoty. Odbudowany kościół ewangelicki w 2008 roku. Budowla pochodzi z XIV wieku. Sęto okolice Góry Dylewskiej (20 km od Ostródy).



Już w okresie IV i V wieku naszej ery obszary zajęte przez plemiona pruskie obejmowały: Ziemię Chełmińską, Pomezanię nad Wisłą, Pogezanię, Warmię, Ziemię Natangów nad Zalewem Kurońskim, Ziemię Bartów, Jaćwingów i Galindów w głębi lądu.

Co oznaczało pojęcie „Prus”? Oznaczało: „Mądry, posiadający wiedzę”. Czyli można powiedzieć, że tymi terenami od zarania władali ludzie mądrzy, którzy posiadali określoną wiedzę (zgodną z ówczesnym stopniem rozwoju ludzkości).

Prusów nazywano barbarzyńcami zwłaszcza to pojęcie utrzymywało się po męczeńskiej śmierci świętego Wojciecha, który został zamordowany przez pogańskich Prusów w 997 roku. Jedyny obraz przedstawiający męczeńską śmierć św. Wojciecha znajduje się w Muzeum Narodowym w Budapeszcie (obraz powstał około 1470-1480 r.). Mimo takiego spojrzenia ówczesnego świata chrześcijańskiego na pogan - ludy barbarzyńskie ówczesnego świata - u ludów tych istniał pewien porządek prawny. Prze-

de wszystkim istniała instytucja wiecu, na którym podejmowano dla wspólnoty najważniejsze decyzje i wydawano wyroki sądowe. Prawo było przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie. W plemionach Prusów, podobnie zapewne i w innych ważną rolę w przekazie wiadomości spełniali starcy. To oni byli nosicielami tradycji plemiennej tak historycznej, jak również prawnej,

czyli wskazywali na drogi poprawności w podejmowaniu decyzji na wiecach plemiennych. Każde takie plemienne spotkanie wiecowe było poprzedzane składanymi ofiarami bogom, a po tych ceremoniach odwoływano się do przepowiedni starców, wróżbitów. Zawsze wyrocznia była drogą do komunikowania się z bogami i była jedną z najpoważniejszych praktyk kulturowych, co pozwalało na podejmowanie decyzji w ważnych sprawach dla całego plemienia. Także u Prusów, podobnie jak u innych barbarzyńców prawo ustanawiane na wiecach plemiennych dotyczyło jedynie ludzi wolnych, bowiem niewolnicy nie stanowili części wspólnoty.

Pozycja w plemienu zależała od stopnia zamożności i powiązań rodowych, ale nie były to więzy nadrzędne, które dominowałyby nad wiecami wspólnoty. Pruskie nobiles wybierano na wiecach plemiennych na czas wyprawy wojennej i gdy była udana - mieli szansę na reelekcję. Status społeczny określała liczba majątku ruchomego w plemienu: o-

dób, broni, koni, żon i niewolników, ale wówczas mimo wszystko życie przywódcy plemienia było proste.

Tak naprawdę pozycja elit, czyli ludzi zamożnych ugruntowała się w czasach chrześcijańskich i to zapewne ściągnęło na elity chrześcijańskie gniew pogan - jak miało to miejsce w czasach buntu Masława w Polsce po śmierci króla Bolesława Chrobrego.

Kiedy pojawiły się na tych ziemiach pruskie rody szlacheckie?

Zdecydowane zmiany nastąpiły po zawarciu pokoju toruńskiego w 1466 roku. Natomiast kuźnią elit w księstwie pruskim został Uniwersytet Królewcu, który od imienia jego założyciela księcia Albrechta Hohenzollerna, zwany był „Alberdyną”. Do nauki na tym uniwersytecie przygotowywały specjalne szkoły, które fundowano w miastach pruskich i po ich ukończeniu absolwenci tych szkół trafiali na uniwersytet do Królewca. Tak stopniowo kształtowała się elita pruska, ale znaczące rody szlacheckie wysyłały swoją młodzież na nauki do zachodnich uniwersytetów (Aleksander zu Dohn, Lehndorff i wielu innych).

Wracając jednak do wierzeń Prusów trzeba zwrócić uwagę na kamienne słupy i inne posągi, które były otaczane czcią pogańskich Prusów - stare dęby itp.



W tym kościele w XIX wieku odbywał nabożeństwa po polsku Gustaw Gizewiusz (dziś kościół Dominika Savio w Ostródzie).

Typowym pogańskim słupem kultowym był dla Prusów „Światowid” (jest o czterotwarzowe bóstwo Słowian znalezione w Zbruczu, obecnie w

Muzeum narodowym w Krakowie). Taki słup tkwił w wodach Zalewu Bałtyckiego i był miejscem kultu Prusów. Podobnych słupów kultowych na terenie Prus było wiele. Były to głównie potężne głazy kamienne, które przywędrowały na te ziemie z lodowcem skandynawskim. Często na tych głazach wykute były znaki podobne do ludzkich twarzy.

Dlatego też trudno dziwić się Prusom, którzy z ogromnym lękiem i gniewem odnosili się do wypowiedzianych słów przez świętego Wojciecha. Uczeń wypowiadając się, że Prusowie uznali jego misję za bezpośrednie zagrożenie nie tylko dla swoich bóstw, których mieli wiele w puszczańskich obszarach i w terenach nadmorskich, ale ich obawy dotyczyły całego lądu jaki oni w plemiennym postępowaniu stworzyli, czyli ich zdaniem było to niebezpieczeństwo śmiertelne i dlatego jego usunięcie stało się tak konieczne. Śmierć św. Wojciecha i innych misjonarzy zadana przez Prusów miała charakter w ich mniemaniu obronny ich to napawała wielką grozą i jedynie w drodze likwidacji fizycznej widzieli możliwość usunięcia zła, które im zagraża. Prusowie zdawali sobie sprawę, że przyjęcie chrztu prowadzi do ich zagłady, czyli zdawali sobie doskonale sprawę z następstw, które miały w przyszłości nastąpić. Był to zgruntu lud mądry i przewidujący, a z pewnością Prusowie swoją mądrość mogli zawdzięczać szerokiemu obcowaniu z przyrodą otaczającą ich życie każdego dnia. Przyroda otaczająca ich karmiła, dawała schronienie i uczyła życia w trudnych warunkach oraz wytworzyła instynkty samozachowawcze i obronne.

(cdn.) **Tadeusz Peter**
GazetaAutorow.pl

CHOPIN NA JAZZOWO

W Kaliningradzie po raz pierwszy wystąpiła legenda jazzu, polski pianista i kompozytor Adam Makowicz. Koncert był poświęcony Rokowi Chopinowskiemu (2010).

Festiwal jazzowy w Filharmonii Kaliningradzkiej corocznie daje możliwość spotkania się z muzykami określającymi jazz jako zjawisko sztuki. Dnia 13 listopada podczas uroczystego otwarcia tegorocznego festiwalu *Jazz w Filharmonii* w sali koncertowej wystąpił z koncertem mistrz improwizacji, wybitny pianista Adam Makowicz. Słynny polski muzyk mający w swoim dorobku artystycznym kilkadziesiąt nagranych płyt oraz występy z najznakomitszymi muzykami współczesności.

Warto tutaj przypomnieć, że Adam Makowicz należy do grona twórców współczesnego jazzu polskiego. Razem z Tomaszem Stańko grał wspólnie z nim założonym w 1962 roku pierwszym w Europie zespołem jazzowym *Jazz Darings*. Następnie nawiązał współpracę ze

Zbigniewem Namysłowskim, Michałem Urbaniakiem, Janem Ptaszynem Wróblewskim, Urszulą Dudziak. Wkrótce zaczął napisać muzykę. Od połowy lat 70-tych co raz częściej występuje solo, ciesząc się rosnącą sławą i uznaniem. Od 1978 roku Stany Zjednoczone i Manhattan były jego stałym miejscem zamieszkania. Poza utworami jazzowymi, Makowicz ma w swoim repertuarze także sporo klasyki, szczególnie Chopina, którym „nasiąkał” w młodości, jak sam mówi, i którego czuje po jazzowemu jak nikt inny.

W pierwszej części koncertu Adam Makowicz grał solo, przedstawiając kompozycje własne, utwór poświęcony naszemu miastu pt. „Kaliningrad 2009”, znane piosenki C. Portera „Begin the Beguine” i J. Gershwin „Rhapsody in



Adam Makowicz na scenie Kaliningradzkiej Filharmonii.

Blue”. Również zabrzmiały jego aranżacje dzieł chopinowskich, zinterpretowanych w klimacie jazzowym. Widownia wsłuchiwała się w akordy utworów z zapartym tchem, podziwiając mistrzowską wprawę muzyka przy klawiaturze fortepianu. Po zakończeniu tej

części sala zatrzęsła się od burzliwych, długotrwałych oklasków, którymi słuchacze nagrodzili wielkiego kompozytora, a także interpretatora Adama Makowicza.

Poprzerwie Makowicz wystąpił razem z małym składem Kaliningradzkiej Orkiestry Kameralnej, którą prowadził słynny polski dyrygent Bogdan Olędzki, przedstawiając swoje kompozycje oraz utwory Fryderyka Chopina we własnej aranżacji. To były opracowania na fortepian i orkiestrę kameralną. W drugiej części koncertu maestro również towarzyszyły sukces i uznanie słuchaczy. Jesteśmy pełni nadziei, że słynny jazzman jeszcze nieraz przyjedzie do naszego miasta i ponownie zagra dla publiczności kaliningradzkiej.

W. Wasiliew, foto autora

Wieczór chopinowski w bibliotece obwodowej

Szkoła muzyczna im. D. Szostakowicza, kierowana przez zasłużonego działacza Wszechrosyjskiego towarzystwa muzycznego Łarysę Sowrikową rozpowszechnia swoją działalność edukacyjną również po za ściany uczelni. W przededniu przypadającej w następnym roku 200. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina w sali konferencyjnej Biblioteki Obwodowej odbył się wieczór poświęcony zbliżającemu się jubileuszowi, przygotowany przez szkołę muzyczną we współpracy z Działem literatury o sztuce Biblioteki Obwodowej.



Uczestnicy pamiątkowego wieczoru chopinowskiego.

Wieczorowi dedykowanemu pamięci wielkiego kompozytora polskiego nadano nazwę „Życie opromienione muzyką”. Bo taki właśnie był krótki żywot Fryderyka Chopina. Galina Malenkowa, współpracownik Działu literatury o sztuce Biblioteki Obwodowej bardzo szczegółowo opowiedziała zgromadzonym na sali o drodze życiowej i twórczej geniusza fortepianu, zaczynając swe opowiadanie słynnym cytatem Kamila Cypriana Norwida o Chopinie: „Rodem warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel”. W swoim opowiadaniu prowadząca spotkanie

spotkanie odwoływała się także do portretów kompozytora i osób bliskich mu w jego drodze życiowej i twórczej oraz miejsc związanych z życiem Fryderyka

Chopina, które były pokazywane za pomocą rzutnika, a także były wywieszone na ścianie w formie wystawy. Również uwadze zebranych został przedstawiony przegląd działalności kompozytorskiej Chopina. Znanie jest, że już w wieku młodzieńczym skomponował swoje pierwsze utwory i zasłynął jako wybitny muzyk wykonawca. Współcześni uważali, że Chopin został stworzony do fortepianu, i fortepian pozostał prawie wyłącznym wyrazicielem jego idei muzycznych.

Chopin komponował różne utwory muzyczne do fortepianu: etiudy, sonaty, mające swoje źródło w polskiej muzyce ludowej polonezy, mazurki oraz walce. Jest autorem cyklu pieśni. Mieszkając we Francji pisał utwory przepełnione tęsknotą do Ojczyzny. We Francji Chopin skończył swój ziemski żywot, ale serce jego wróciło do Polski i znajduje się w Warszawie w kościele św. Krzyża.

W części koncertowej pamiątkowego wieczoru uczniowie i wykładowcy szkoły muzycznej im. D.

Szostakowicza wykonali szereg utworów Fryderyka Chopina, zaczynając od pierwszej jego kompozycji autorskiej poloneza G-moll (wykonawczy ni Anastazja Bajkowa). Zostały wykonane także walc As-dur (wykonawca Krystyna Sercowa), utwór pod tytułem „Zapomniany walc” (wykonawca Margarita Husidman), polonez As-dur (wykonanie Matuszyńska Paula), mazurek A-moll (wykonany na skrzypcach przez Tatianę Wasilenko). Również były wykonane pieśni z muzyką Chopina „Marzenie”, „Uroczy chłopak” (śpiew. T. Bezbereżewa) oraz pieśni „Wojownik” i „Pieśń litewska” (śpiew. Nelli Łużeckaja).

Spotkanie zakończono słowami rosyjskiego poety Wiazemskiego o Chopinie: „Nie mówcie, że go nie ma, lecz pamiętajcie, że on był”. Bez przesady można powiedzieć, że muzyka Chopina jest bliska i zrozumiała szerokim kręgom słuchaczy w naszym kraju. Dla tego wspominamy jego imię jako głęboko cenionego i szanowanego geniusza.

W. Wasiliew, foto autora

GŁOS
ZNAD PREGOŁY

„ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежесечасная газета Общества Польской культуры Калининградской области.

Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголи”, свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г.

Главный редактор: Мария Лавринович, моб. тел. в Польше +48 601 057 820. Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8.

Шеф-редактор: Александр Лавринович, тел. (4012) 64 37 87

Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org>, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru, alavrinovi4@gmail.com, glos.znad.pregoly@plusnet.pl

Печать: Типография ООО „СИБАК С”, 236039, г. Калининград, Малый переулок, 17. Тираж 500 экз. Заказ 130.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры г. Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.